Turkanin

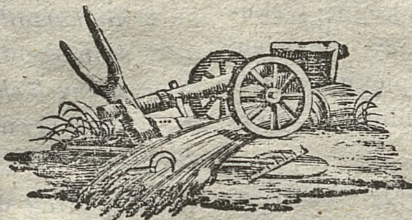
ZIEMIANIN

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Numer 43. ROK ÓSMY *Dnia 23 Października* 1842 r.

Przedpłata

w Warszawie półrocznie 1 rub. sr. 80 kop. (zł. 12), rocznie rub. sr. 3 kop. 60 (zł. 24); *na prowincyi* półrocznie rub. sr. 2 kop, 25 (zł. 15), rocznie 4 rub. sr. 50 kop. (zł. 30).



Przyjmuje się po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a *w Warszawie* w Kantorze Głównym i po Księgarniach.

Rolnictwo.

Niektóre przedmioty z gospodarstwa wiejskiego, rozbiérane na zgromadzeniu Tow. rol. baltyckiego.

—

Prócz używanych dotąd pługów, bron, walców, radeł i gospodarskich machin, czyli inne i jakie mogą być z korzyścią używane?

Najprzód zabrał głos p. *Pabst* i dowodził, że ze wszystkich nowego wynalazku pługów, najlepiéj celowi odpowiada pług *belgijski* i *szkocki;* że piérwszy ztąd tylko zasługuje na większe upowszechnienie, że jest o wiele tańszy od drugiego.

Obok tych dwóch pługów, słusznie polecić można pług p. *Ransome* (anglika) nowo w Anglii patentowany. Orano nim w przytomności zgromadzonych członków Towarzystwa. Bieg jego jest pewny, nie potrzebuje być prowadzonym; skiby należycie przewraca, a mimo to, wymaga o $\frac{1}{4}$ część mniéj siły pociągowéj aniżeli pług szkocki. Podczas czynionéj z nim próby, odkrawał skiby 11 cali szérokie a 5 cali grube.

Pług czeski, tak zwany *ruchadło*, bynajmniéj nie zadowolił widzów. Te same konie, które z największą łatwością ciągnęły pług belgijski, szkocki i angielski, zaledwie mogły orać rzeczoném ruchadłem.

Narzędzie żelazne, przez p. Schmarsów do spulchnienia warstwy spodniéj wynalezione, przyczepione do zwyczajnego pługa, jak najzupełniéj celowi swemu odpowiedziało. Spulchniało bowiem ziemię przeszło na 7 cali głęboko, bez najmniejszego wydobywania surowéj na wiérzch,

a mimo to, pług nieco tylko więcéj siły pociągowéj wymagał, aniżeli bez niego.

Prócz powyższych pługów, polecano: *Grimmera bronę* do przykrywania siéwu. Chwalił ją szczególniéj Dr. *Szprengiel* i zapewniał że już należy do narzędzi rolniczych, które w fabryce Regenwaldskiéj są wyrabiane. »Przykrywa ona — mówił Dr. *Szprengiel* — najdokładniéj i najjednostajniej wszelkie nasienie. Oprzężona 3ma końmi, zastępuje 4 pługi parokonne; w skutku zaś niema najmniejszéj różnicy; albowiem zboże przykryte tą broną, równie pięknie wschodzi i rośnie, jak to, co najdokładniéj pługiem przysypane zostało.«

Téj wielkiéj pochwale zaprzeczył co do *bezwarunkowego użytku*, pewien gospodarz z Pomeranii. Sprowadził on tę bronę z *Regenwaldu* i użył do przykrycia jarzyny; atoli, w miejsce zboża, chwast zebrał; jarzyna zaś, obok téjże siana, ale pługiem przykryta, bardzo dobrze obrodziła. Pochodziło to — podług tegóż gospodarza — zapewne ztąd, że brona, o któréj mowa, nie przykrywa dosyć głęboko będącego na powierzchni roli nasienia chwastów, w części już rozkiełkowanego; lecz raczéj zostawia takowe wcale nie przykryte ziemią lub tak płytko, iż z łatwością wschodzi i tłumi zasiane zboże, późniéj dopiéro poczynające wschodzić. A więc, podług jego zdania, brona ta może być użytą z rzeczywistą korzyścią co do oziminy, oraz i jarzyny, po okopowych roślinach sianéj, zatém wolnéj od chwastów; lecz nigdy w roli ostatniémi zanieczyszczonéj (a).

(a) Gdyby brona ta nie przykrywała nasienia chwastów, tém bardziéj nie byłoby nią dostatecznie i zboże przykryte; a które, mianowicie letnie, wymaga w ogólności dość grubego przykrycia; inaczéj, nastąpić mogąca zaraz po siéwie posucha, mniéj więcéjby je zniszczyła. Nie pojmujemy więc dla czego to narzędzie ma być *dobre* do przykrywania jarzyny po kartoflach sianéj, a *złe* po innym przedpłodzie uprawianéj. Jeżeli dla tego: że rola po kartoflach pulchniejsza niżli np. po oziminie, toćby niebyło to winą narzędzia, lecz złéj uprawy rzyska ozimego. *Red.*

Co do siéwników, zgodzono się na to, że siéwnik *Albana*, jakkolwiek celowi odpowiada, ztąd jest przecież w praktyce nader niedogodnym, iż wymaga częstéj reperacyi; że pod tym względem, siéwnik *Sibeta* o wiele jest lepszy. Lecz dodać należy, iż gdyby siéwnik *Albana* można trwalszym uczynić, zawszeby miał pierwszeństwo nad siéwnikiem *Sibeta.*

Jaki jest najkorzystniejszy sposób sadzenia kartofli? — czyli? i jakie poczyniono doświadczenia w upłynionym roku, co do dwóch znanych chorób téj rośliny, to jest: suchéj zgnilizny i chropowatości?

Co do pierwszego pytania, zgodzono się na to: że podług doświadczenia wielu gospodarzy, w ogólności, gęste sadzenie kartofli, większy plon wydaje od rzadkiego; że za najstósowniejszą odległość uważać można, gdy każdy kierżek zajmuje około 2 $\frac{1}{4}$ stopy kwadr.; czyli, kiedy rzędy są od siebie oddalone na 1 $\frac{3}{4}$ do 2 stóp; a w nich kierżek od kierżka na 1 $\frac{1}{4}$ stopy; albo rzędy i kierżki na 1 $\frac{1}{2}$ stopy jeden od drugiego. Zgodzono się także na to: że kartofle, tylko w gruncie piaszczystym mogą się obejść bez obsypywania; ogólnie zaś, nie obsypywanie ich, za prawidło przyjętém być nie może. Tak np. podług doświadczenia, uczynionego w *Eldena*, w zwyczajnym gruncie, kartofle obsypywane, wydały z mor. mag. 74 szefli; a nie obsypywane wydały tylko 65 $\frac{3}{4}$ szefli.

Jeden z członków zapewnił: że w Meklemburgskiém, wielu gospodarzy w miejsce pierwszego oczyszczania kartofli z chwastów np. gracą końską, obsypuje takowe małém radełkiem, w ten sposób, iż powschodzone kartofle ziemią się przykrywają; poczém bronują się na poprzek; przez co kartofle się odsłaniają a chwast zupełnie się wytępia. Tym sposobem ziemia należycie się spulchnia i z zielska oczyszcza.

Podług zapewnienia wielu członków, *sucha zgnilizna* kartofli przez zmianę wysadków, w niektórych gospodarstwach zupełnie oddaloną została (a). W innych użycie wapna okazało się skutecznem; to jest: kartofle poprzekrawane i dobrze z wapnem, lub popiołem torfowym umięszane, powschodziły dobrze i znaczny plon wydały.

O chorobie téj rośliny, *chropowatością* zwanéj, nie udzielono nic nowego; domniemywano tylko że z różnych pochodzi przyczyn; że stan roli, nawóz i pora czasu, przyczyniają się po części do jéj utworzenia. Wielu gospodarzy zapewniało że i na tę chorobę kartofli, wapno, użyte podczas ich sadzenia, okazało się skutecznem; na każdy wsadzony w ziemię kartofel, nasypuje się łyżka stołowa mąki wapiennéj.

W ogólności, polecano sadzić kartofle głębiéj niżli się zwykle sadzą, a przytém w ziemię należycie spulchnioną.

Czyli nowo polecone sposoby wyrabiania mąki kartoflanéj zasługują na uwagę gospodarzy wiej-kich? — Który sposób za najlepszy uważać można i czyli może gospodarz wiejski z korzyścią wyrabiać mąkę kartoflaną na własne zużycie i na przedaż?

Najprzód oświadczył p. *Pabst:* że fabrykacya mąki kartoflanéj zasługuje rzeczywiście na największą uwagę; nietylko, jako artykuł handlu, ale i dla domowego użycia; a tém bardziéj, kiedy już w prowincyach nadreńskich i w Prusach wschodnich i zachodnich, fabrykacya mąki téj na wielką wyrabia się stopę, i nader znaczne onéj transporta za granicę są wyséłane.

Za najstósowniejszy sposób wyrabiania mąki o któréj mowa, uważał Dr. *Schultze maceracyę*, z użyciem kwasu siarczanego. »Co do korzyści — mówił Dr. Schultze — te są widoczne. Kartofle, w średniém przecięciu zawiérają 75 proc. wodnistości, a 25 substancyi stałéj odżywnéj: *mączki*, *piérwiastku włóknistego* (który poniekąd od mączki się nie różni) i *białka roślinnego*. Tylko ostatnia substancya, oddala się podczas macerowania kartofli; przez co utracają one nieco na częściach odżywnych.

»Mączka kartoflana, tak pod względem chemicznym, jako i ekonomicznym, tudzież co do pożywności i użytków technicznych, nie różni się wcale od mączki pszennéj. Z saméj mączki pszennéj, jak to wiadomo, nie można piec chleba, ponieważ nie zawiéra klajstru (glutenu) obecnego w mące; dla téj saméj przyczyny i z mączki kartoflanéj chléb się nie udaje. Zwykle im gorsza pszenica, tém więcéj klajstru posiada; a zatém, mięszając najgorszą mąkę pszenną z mąką kartoflaną, otrzymamy z nich chléb, jaki zwyczajnie najlepsza pszenica wydaje.«

W końcu dodał p. *Schultze*, że się przekonano z doświadczeń czynionych w *Eldena*, że kartofle rozdrobnione i prasowane, z łatwością oddają swą wodę wegetacyjną; zatém sposób ten przy fabrykach mąki kartoflanéj, z korzyścią da się zastósować.

Czy w nowszych czasach poczyniono jakie ważne doświadczenia z różnémi sposobami pokrywania domów wiejskich?

P. *Pabst*, Dyrektor Instytutu w *Eldena*, oświadczył: że sztuczny *asfalt*, zrobiony w *Eldena* z kwasu siarczanego, ze smoły, wapna i piasku, który zrazu tak wiele obiecywał, nie okazał się w końcu tyle stósownym na dachy płaskie, co znana massa *Dorna;* albowiem, podczas upałów rozpływa się, a w czasie mrozów pęka.

Polecano atoli tenże asfalt do innych celów; np. do brukowania piwnic, gorzelń, mléczarń i t. p.; do powłóczenia nim żłobów w oborach, stajniach i t. p.

(a) A więc zdaje się że zaród téj choroby leży w samych kartoflach, nie zaś w zewnętrznych wpływach. *Red.*

Była także mowa o używaniu na przykrycie dachów płaskich płótna, mocno asfaltem napojonego. Jakkolwiek przykrycie to ma piérwszeństwo nad wielu innémi pokryciami dachów, to przecież wysoka onegóż cena będzie mu zawsze na przeszkodzie ku upowszechnieniu się; albowiem, podług doświadczeń w *Eldena* czynionych, pokrycie płótnem asfaltowaném jednego pręta kwadr. dachu płaskiego, kosztuje blisko 18 talarów.

5. *Jakim sposobem możnaby najłatwiéj upowszechnić hollenderską metodę wydobywania torfu?*

Po długich rozprawach, nie zadecydowano, z braku doświadczeń, czyli rzeczywiście metoda hollenderska jest korzystniejszą od używanéj w Niemczech. Ale na to jednak ogólnie się zgodzono, że do jéj wykonywania nie koniecznie sprowadzanie Hollendrów jest potrzebném; że niemieccy robotnicy, równie dobrze mogą ją wykonać. Przytém namieniono, że w niektórych gorzelniach torf na sposób hollenderski przyrządzony, nie palił się tak dobrze jak zwyczajny; zatém, zdaje się, iż wymaga innego urządzenia ogniska.

6. *Jak należy używać popiołu torfowego do nawożenia roli i poczém poznać można jego nader różną wartość?*

Zgodzono się na to: że różna wartość popiołu torfowego, pod względem użyznienia roli, tylko przez rozbiór chemiczny z pewnością oznaczoną być może; że popiół ten, umięszany z trocinami i z odchodami od świń, tworzy nawóz silny, pod wszystkie rośliny zdatny; że najgorszy nawet popiół torfowy o wiele można poprawić przez zléwanie go gnojówką. Nakoniec, że częstokroć zawiéra w sobie tyle wapna, iż nietylko z tego względu z korzyścią na rolę może być użyty, ale nadto, są przypadki, iż go używano do murowania, w miejsce wapna.

Wychów zwierząt domowych.

O pojeniu cieląt odwarem z siana.

Przeczytawszy powyższy tytuł, zapewne nie jeden gospodarz powie: *a któżby cielętom herbatę robił!* drudzy, więcéj o te zwierzęta troskliwi, rzekną: *wszelkie sztuczne pokarmy, mléka nie zastąpią;* próżna więc gadanina. Piérwszym zostaniémy winni odpowiedź; drugim powiémy że to nie próżna gadanina: bo rada udzielona, opiéra się na licznych doświadczeniach, nawet na wielką stopę wykonanych. Przytaczamy tu postępowanie w téj mierze, p. *Jachmen* w Trutenau w Prusach zachodnich.

»Zaraz po urodzeniu — mówi p. *Jachman* — ciele oddala się od matki i już wcale nie ssie, lecz poi się trzy razy na dobę, po jednéj kwarcie na raz, mlékiem od matki jego świéżo wydojoném (a).

»Po 2ch tygodniach, przydaje się do tegóż mléka po $\frac{1}{4}$ kw. odwaru z dobrego siana; ilość ta w ten sposób się zwiększa, aby po upływie 14 dni, podniosła się stopniowo do 3 kwart

---

(a) Jest to wyborny sposób wychowywania cieląt. Jemu miałem do podziękowania gromadę krów, najlepszym zagranicznym wyrównywającą. Ale wymaga on tyle staranności i dozoru; nierozwaga, niepilność, zła chęć osób którym pojenie cieląt jest polecone, tak łatwo o wielką stratę przywieść może, że temu go tylko polecić możemy, kto ma ludzi, na których przychylność, dobrą chęć i roztropność, spuścić się może; albowiem przy największéj pilności dozorcy, bez dobréj chęci czeladzi, na pożądany skutek rachować tu nie można. *Redaktor.*

mléka i tyleż odwaru siana, zawsze przecież w 3 porcyach dziennie, czyli po 2 kwarty na raz. Jeżeli ciele jest rosłe, można powiększyć nieco ilość odwaru.

»Gdy ciele ma 4—5 tygodni, wtedy już niedostaje mléka świéżego z odwarem siana, lecz raczéj podstałe, [czyli z którego śmietana zebraną została. Powiększa się zaś ilość tego napoju w ten sposób, że przy końcu 7—8 tygodni, ciele dostaje na raz 3 kwar. czyli dziennie kwart 9; zawsze zaś bierze się połowa mléka i połowa odwaru; lubo nieco większa ilość ostatniego nie zaszkodzi.

»Odwar robi się tym sposobem: na siano będące w stósowném naczyniu, naléwa się wrząca woda; poczém naczynie szczelnie się zamyka i zostawia w spokojności, aby woda dobrze naciągnęła. Na cielę liczy się pół funta siana. Potrzeba do tego dwóch naczyń; w jedném odwar naciąga i studzi się; z drugiego bierze się dla cieląt. Przy użyciu winien być tyle jeszcze gorący, aby zmięszany z mlékiem zimném, letnią temperaturę zachował.

»Przy tym napoju cielęta w nader krótkim czasie nawykają do siana i bardzo chętnie je jedzą; u mnie innego téż prócz niego nie dostają pokarmu. Tym sposobem są one utrzymywane dopóki na pastwisko nie wyjdą. Dodać wypada, iż do odwaru dodaje się coraz mniéj mléka, aż nakoniec sam czysty odwar piją. Na pastwisko idą zwykle dopiéro w czerwcu, gdy już kończą 4—5 miesiące. W piérwszych tygodniach dostają tu jeszcze rzeczony odwar, a późniéj czystą wodą.

»Sposób ten utrzymywania cieląt, sumiennie polecam moim kolegom; albowiem, kilkoletnie doświadczenie przekonało mnie o jego użyteczności. Nie twierdzę przecież bynajmniéj, iżby cielęta tym sposobem od młodości utrzymywane, zupełnie równały się tym, co od urodzenia dostają dziennie np. po 9 kwart mléka; a późniéj tyle owsa ile go spożyć mogą; — ale twierdzę: że ten sposób ich wychowania jest najtańszy; że cielęta są zupełnie zdrowe; nakoniec, że po wyrośnieniu, równają się zupełnie co do wzrostu i kształtu tym, z téj saméj rassy, co mlékiem i owsem wykarmione były.«

Ogrodnictwo.

Prawidła obcinania drzew, mianowicie karłowatych.

Obcinanie drzew o wysokich pniach, jako i karłowatych, wymaga gruntownéj znajomości natury różnych gatunków owoców; albowiem owoce pestkowe innego od ziarnkowych wymagają obcinania; a nawet i pestkowe, bardzo się między sobą w tym względzie różnią; a że obcinanie stósować się winno do natury drzewa, przeto, powtarzam, znajomość przyrodzenia każdego, niezbędnie jest potrzebną.

Głównym celem obcinania, osobliwie karłowatych drzew, jest: wychodowanie dobrych, zdrowych gałązek liściowych w kształcie przyjemnym dla oka; tudzież odzianie ich w przyzwoitych rozmiarach i w pięknym kształcie, gałązkami rodzajnemi; w drzewach zaś szpalerowych, uwagę miéć należy na równe naprowadzanie soków na obiedwie strony; a co do drzew pojedyńczo stojących, nie karłowatych, zamiarem obcinania być winno: aby sok zbytecznie w górę nie pędził, lecz raczéj rozdzielał się zarówno na wszystkie postronne gałęzie.

Ale wyznać należy, że mała jest liczba ogrodowych, którzyby z każdego przycięcia gałązki umieli zdać sobie sprawę; lecz raczéj, obcinają na *chybi trafi;* dla tego jedynie: że przecież drzewo winno być obcinane; nie pytając się: czy to drzewu pomoże lub zaszkodzi.

Prawidła, jakie w umiejętném obcinaniu drzew zachować należy, są następujące:

1. *Potrzeba się zastanowić nad naturą gruntu w którym drzewo rośnie.* Im ten jest tłustszy, bujniejszy, tém téż i drzewo bujniéj pędzi, a następnie mocniejszego obcinania wymaga.

2. *Uważać na położenie miejsca na którém drzewo rośnie.* Im jest wyższe, drzewo bardziéj na słońce wystawione, tém silniéj rośnie a szczególniéj karłowate.

3. Obcinać gałązki przy samych oczkach, ukośnie, w ten sposób, by ostatnie oczko, z którego ma się puścić latorośl, było z téj saméj strony, z któréj latorośl miéć chcemy. Cięcie winno być gładkie, nóż ostry.

4. Przystępując do obcinania drzewa karłowatego, jeżeli jest rozpięte w szpalerze, nasamprzód potrzeba wszystkie gałęzie rozwiązać, oczyścić ze suchych liści, z owadów i wszystkiego coby je zanieczyszczało; poczém wycinają się suche i uszkodzone gałązki.

5. Drzewa karłowate obcinają się najprzód od spodu, poczynając od gałązek drzewnych, czyli lisciowych a kończąc na przyzwoitém obcięciu i ułożeniu owocowych. Dodać tu należy, iż między temi gałązkami ta zachodzi różnica: iż ostatnie są od piérwszych cieńsze, mają korę świeższą i oczka blisko siebie stojące. Za główną zasadę uważać tu należy: by dolnych gałęzi nie osłabiać i spodu drzewa nie obnażać; im bowiem wyżéj sok może wstępować, tém silniéj działa na najwyższe liściowe gałązki, a ztąd mniéj zawiązuje się owoc.

6. Na drzewie szpalerowém, żadna gałązka nie powinna prosto wyrastać; wcześnie więc w położeniu poziomém przywiązywać je należy; położenie takowe zapobiega silnemu pędowi soku w górę i puszczaniu latorośli; skutkiem zaś tego, drzewo, które dawniéj same tylko czcze wydawało latorózgi, bujném pokrywa się owocem (a).

7. Jeżeli drzewo szpalerowe z jednéj strony za nadto bujno rośnie, trzeba przyciąć krótko jego silne gałązki, aby sok, doznając tu oporu, na drugą stronę drzewa mocniéj działał; wszelkie zaś drobniejsze gałązki mogą tu pozostać, aby z nich później kształt dowolny utworzonym został. Na słabéj zaś stronie, potrzeba obciąć wszystkie drobne gałązki, a tylko silniejsze zostawić w naturalnym stanie, aby przyjmowały napływ soków.

8. Z obcinaniem wodoroślów ostróżnym być należy; zerżnięte bowiem od razu, wprawiłyby w wielki nieład napływ soków; wpędziłyby je do gałązek owocowych, a przez to łatwoby je mogły zmienić na drzewne. Należy je więc po kilka razy odłamywać i wszelkiémi środkami starać się wzrost ich powściągać.

8. Korzenie i gałęzie drzewa zostają w ścisłym z sobą związku, i na wzajem się wspiérają, lub sobie szkodzą. Np. jeżeli drzewu bujno rosnącemu, zostawią się długie i grube gałęzie, dostarczać one będą korzeniom tyle pokarmu, iż ostatnie tém bardziéj się rozrosną, zgrubieją i więcéj jeszcze przeséłać będą soków gałęziom. Ale koléj ta wzajemnego wspiérania się, jakkolwiek dla wzrostu i okazałości drzewa korzystna, zgubną jest dla jego rodzajności; drzewo bowiem takowe puszcza znaczną massę latorózgów, ale mało owocu wydaje. Jeżeli zaś gałęzie grube przytną się zbyt krótko, a do tego jeszcze i drobne odejmą się gałązki, korzenie na tém cierpią; leniwo dostarczają drzewu soków, na czém cała jego budowa cierpi. Dla tego, drzewu

(a) Patrz *sposób powiększania rodzajności drzew owocowych.* Ziem. z r. b. str. 200. *Red.*

bujno rosnącemu należy zostawić przyzwoitéj długości gałęzie, dla zachowania równowagi między niemi a korzeniami.

10. Marzec jest najlepszą porą do obcinania drzewa. Jeżeli zaś w tym miesiącu czas jest ku temu niedogodny, to jest: zimny, słotny, można obcinanie nieco późniéj uskutecznić; lecz zawsze przed ruszeniem się soków i rozwinieniem liści. Najprzód obcinają się szpalery ku południowi położone, a późniéj na wschodzie i zachodzie będące. Obcinanie wiosenne, ztąd przekładać należy nad jesienne, że w piérwszéj porze roku cięcia, prędzéj się zabliźniają, aniżeli będąc wysuszone mrozami.

11. Obcinanie letnie, mianowicie drzew pestkowych owoc wydających, jest szkodliwe; w téj porze sok cofa się, a skutkiem tego, drzewo się osłabia. Nadto, sprawia to umniejszenie owocu w roku następnym; ponieważ sok, który miał wydać oczka owocowe podczas ich drugiego ruszenia się, tworzy teraz oczka drzewne. Ale natomiast odgniatanie palcami oczek, gdzie niepotrzebnie się puszczają, i odłamywanie na parę cali wierzchołków gałązek, które za nadto bujnym wzrostem sok innym odbiérają, albo które następnéj wiosny mają być zerżnięte, są wybornémi środkami, zachowującémi drzewu soki; nadto oszczędzają onemuż wiele zranień, i utrzymują krążenie soku w przyzwoitym porządku.

12. Wyżéj (ner 5) wymieniłem różnicę między gałązką owocową a liściową. W ogólności, im gałązka owocowa wyrośnie bliżéj zeszłorocznego cięcia, tém jest słabsza; im zaś bliżéj drzewa, tém mocniejsza. Chcąc by gałązki te rodziły, potrzeba przyrżnąć krodzéj, np. po nad trzecim oczkiem, te, które są bliżéj cięcia; a nieco wyżéj, w bliskości drzewa będące.

Rozmaitości.

Fabryka cukru burakowego w Grecyi.

Przed kilku laty, Towarzystwo francuzkie zamierzyło przenieść do Grecyi przemysł cukrowy, tak bardzo we Francyi ciężarami obarczony. Wysłało więc tamże p. *Roberti*, z fabrykacyą o któréj mowa, gruntownie obeznanego, aby na miejscu dokładnie rozpoznał, czyli rzecz ta jest do wykonania; czyli, i jakie rokuje korzyści?

P. *Roberti* znalazł, że Grecya jest może jedynym w Europie krajem, gdzie cukier burakowy najtaniéj — przynajmniéj na teraz — może być produkowany; albowiem posiada grunt pod tę roślinę najstósowniejszy, klimat tak umiarkowany, iż w niektórych okolicach można cały rok sadzić buraki; a w 3 miesiące po zasadzeniu już je brać do fabryki. Niepotrzeba ich więc przechowywać, lecz codziennie brać wprost z roli do fabryki. Do tego drzewo jest nader tanie. Pojedyńcze buraki ważą 20 do 25 funt.; a mimo to, zawiérają do 10 proc. cukru. Odbyt zaś na ten produkt jest nader wielki do Odessy, Konstantynopola, Smyrny i Alexandry.

Pojął także rząd grecki ważność tego przedsięwzięcia, i zaliczył Towarzystwu na rozpoczęcie go, pół miliona franków; a drugą taką kwotę późniéj zobowiązał się wypłacić. Nadto, odstąpił Tow. w miejscu (pod sławnémi Termopylami) przez pana *Roberti* za najdogodniejsze uznaném, 10,000 morg.; uwolnił od cła wszelkie maszyny i narzędzia do tego potrzebne z Francyi sprowadzone, i zostawił temuż Tow.; niemal

zupełną wolność panowania, i działania na rzeczonéj przestrzeni.

Mając takowe ułatwienie, niezwłocznie Towarzystwo przystąpiło do dzieła; jednakowóż nie bez znacznych trudności. Wyznaczony bowiem grunt był zupełnie zdziczały, zarosły krzewiną, pokryty tu i owdzie bagnami, szkodliwe wyziewy wyrzucającémi. Potrzeba było nasamprzód sprowadzić robotników z Francyi, rolę osuszyć, wykarczować, urządzić zalewania; daléj wystawić budynki, zaprowadzić inwentarze, sprowadzić i urządzić maszyny. Wszystko to czynność i wytrwałość jednego człowieka p. *Roberti* pokonała i dziś zakład ten istnieje w całéj okazałości. —250 robotników ma tu porządne i schludne domki otoczone ogródkami; budowle zakładowe są nawet z przepychem i okazałością wystawione; w oborze stoi 200 krów, które dostarczają dla robotników potrzebny nabiał; a mimo to, dostarczają do wychowu cieląt, na zastąpienie wołów i krów wybrakowanych.

Najwięcéj atoli uderza tameczne rolnictwo. Codziennie bowiem zasadzają burakami pewną liczbę morg. i codziennie z takiéj saméj przestrzeni biorą buraki wprost do fabryki. Jest to więc nieskończona uprawa buraków i przerabianie ich na cukier.

We Francyi, do sprodukowania $1\frac{1}{2}$ miliona kilogramów cukru burakowego, potrzeba 220 *arpents* roli; (a) po 100 fr. czyni 220,000 fr. Taka sama przestrzeń ziemi w Grecyi, bez porównania żyzniejszéj, kosztuje 127,785 drachmów; czyli licząc po 6 proc. na wieczystą dzierżawę, kosztuje rocznie 6,692 franki. Materyał opałowy, do otrzymania wymienionéj ilości cukru kosztuje we Francyi 300,000 fr.; w Grecyi, taka sama massa drzewa, tylko 15,610 fr. Dotąd, przedaje fabryka krajowy cukier po cenie kolonialnego, przez co odnosi ogromne korzyści.

(a) Arpent francuzki nieco mniejszy jak morga polska. *Red.*

Nowa choroba owiec.

W górnym Szlązku, $\frac{2}{3}$ części pewnéj gromady owiec, wróciwszy w późnéj jesieni z pastwiska, poczęły się najprzód mocno krztusić, poczém nastąpiły womity materyą podobną do odchodów. Szczęściem iż się znajdował w bliskości Weterynarz biegły, p. *Lowack*, który lubo nie znał téj choroby, (bo w żadném nawet dziele Weterynaryjném nie jest opisana), przecież potrafił ją zwalczyć. Powziąwszy wiadomość, że owce ostatnią razą były pasione trawą przemarzłą i wyschłą, kazał niezwłocznie zrobić herbaty z rumianku i dawał go każdéj choréj sztuce po $\frac{1}{4}$ kwarty z 8 granami opium co 2 godz. dopóki womity zupełnie się nie uspokoiły. Następnych dni jeśli szły w pole, nigdy ich na czczo nie pędzono, ale raczéj po założeniu nieco siana lub tylko słomy. Wkrótce przyszły zupełnie do zdrowia.

Ile księgosusz zabija rocznie bydła rogatego.

Podług wykazów statystycznych, corocznie pada w Europie przeszło 2 miliony sztuk bydła rogatego na księgosusz. Rzecz jednak godna zadziwienia, iż dotąd nigdzie nie wynaleziono przeciw téj zabójczéj zarazie stósownego lekarstwa. Wszystkie bowiem środki jakie dotąd są polecane, i za skuteczne podawane, albo się odnoszą do innéj, téj chorobie nieco podobnéj, lub żadnego nie okazują skutku.

Kantor Główny w Starém Mieście Nº 61 na piérwszém piętrze.